

KRZYSZTOF CHŁAPOWSKI  
(Warszawa)

## SPÓR O KUPNO DÓBR ŻYWIECKICH PRZEZ KRÓLOWĄ KONSTANCJĘ W LATACH 1624–1631

Kupno dóbr żywieckich przez królową Konstancję, drugą żonę Zygmunta III, od Mikołaja Komorowskiego oraz protesty przeciw tej transakcji są w literaturze historycznej wymieniane wielokrotnie, czemu nie należy się dziwić, bowiem podczas dwóch kolejnych sejmów — w latach 1625 i 1626 — był to jeden z przedmiotów konfliktu między izbą poselską a królem. Powstało nawet pismo ulotne, traktujące o tej sprawie, zawierające argumenty za uznaniem wspomnianej transakcji za sprzeczną z prawem. Spór toczył się kilka lat.

Toteż wydaje się trochę dziwne, że autorzy wspominający o tej sprawie (np. Józef Szujski, Władysław Konopczyński, Józef Broda, Władysław Pałucki, Jan Seredyka, Anna Filipczak-Kocur) nie podają bliższych danych na ten temat, często nawet ogólnych, tak jakby chodziło o fakty dobrze znane<sup>1</sup>. Ci zaś, którzy je wzmiankują, różnią się co do daty rocznej zdarzenia. Ponieważ chodzi o wiek XVII, a więc o okres, w odróżnieniu od średniowiecza, nie następujący zwykle żadnych kłopotów, jeśli chodzi o ustalanie dat rocznych badanych faktów, jest to zaskakujące. Powód jest taki, że nie sięgano do dokumentów. Jak można domniemywać (autorzy często nie powołują podstawy źródłowej podawanej daty) opierano się bądź na *Chronografii albo dziejopisie żywieckim* pióra Andrzeja Komonieckiego, wójta żywieckiego, zmarłego w 1728 r.<sup>2</sup> (a zatem na źródło z drugiej ręki), bądź na *Kronice* Pawła Piaseckiego, w czasie trwania sporu sekretarza królewskiego, a później biskupa, wydanej przez niego w 1645 r. (powtórnie opublikowanej w XIX w.)<sup>3</sup>. Komoniecki jako datę kupna dóbr podał rok 1623, natomiast Piasecki 1624. Obie te daty funkcjonują w literaturze. Wcześniejszą przyjął za Komonieckiego Franciszek Siarczyński, a za nim inni, ostatnio Zofia Trawicka i Henryk Wisner<sup>4</sup>. Datę 1624, widniejącą zresztą w herbarzu Boniec-

<sup>1</sup> J. Szujski, *Dzieje Polski podług ostatnich badań spisane w: Dzieła*, seria II, t. 3, Kraków 1894, s. 257–258; W. Konopczyński, *Dzieje Polski Nowożytnej*, oprac. M. Nagielski, Warszawa 1986, t. 2, s. 23; J. Broda, *Gospodarka leśna w dobrach żywieckich do końca XVIII w.*, Warszawa 1956, s. 17–18; W. Pałucki, *Drogi i bezdroża skarbowości polskiej w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Wrocław–Warszawa 1974, s. 161; J. Seredyka, *Rzeczpospolita w ostatnich latach panowania Zygmunta III (1629–1632)*, Opole 1978, s. 119–120; A. Filipczak–Kocur, *Sejm zwyczajny w roku 1629*, Warszawa 1979, s. 48.

<sup>2</sup> *Chronografia albo dziejopis żywiecki... Andrzeja Komonieckiego*, wyd. S. Grodziski i J. Dwornicka, Żywiec 1987, s. 138–139.

<sup>3</sup> *Kronika Pawła Piaseckiego biskupa przemyskiego*, polski przekład, Kraków 1870, s. 310; W. Czapliński, *Piasecki Paweł*, PSB, t. 25, s. 787–789.

<sup>4</sup> F. Siarczyński, *Obraz panowania Zygmunta III króla polskiego i szwedzkiego...*, Lwów 1828, t. 1, s. 226; Z. Trawicka, *Sejmik sandomierski w latach 1572–1696*, Kielce 1985, s. 53; H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, Warszawa 1991, s. 214.

kiego, przyjęli Włodzimierz Dworzaczek, Adam Przyboś i Zofia Rączka, taka też znajduje się w haśle „Żywiec” w *Encyklopedii Historii Gospodarczej Polski*<sup>5</sup>. Natomiast u Władysława Czaplińskiego figuruje rok 1625<sup>6</sup>. Powołani autorzy określili transakcję jako kupno, jedynie Adam Przyboś użył terminu (moim zdaniem nie trafnego) „oddanie w zastaw”. Ale tenże autor, w publikacji o kilka lat wcześniejszej, nazwał ją sprzedażą<sup>7</sup>. Co więcej, mimo iż dzięki Komonieckiemu i Bonieckiemu wiadomo było, że dobra żywieckie to dziedzictwo Komorowskiego, Czapliński określił je jako przez niego dzierzawione, zaś Adam Kersten użył sformułowań sugerujących, że to królewszczyzna, a Komorowski to starosta<sup>8</sup>.

Jak widać z powyższego przeglądu, jeśli chodzi o podstawowe informacje na prezentowany temat, w literaturze panuje bałagan. Sięgnięcie do oryginałów dokumentów było, wbrew pozorom, niemożliwe, ponieważ akta dóbr żywieckich zostały — jak to ustaliła Z. Rączka — w 1669 r. wywiezione przez Jana Kazimierza do Francji jako część jego osobistego archiwum i znajdują się w Archives Nationales w Paryżu<sup>9</sup>. Zmikrofilmowano je dla Archiwum Państwowego w Krakowie dopiero w 1962 r.<sup>10</sup> Możliwe było jednak wykorzystanie kopii podstawowego aktu, ponieważ anonimowy autor wspomnianego wyżej pisma ulotnego, w XIX w. zidentyfikowany jako Andrzej Lisiecki, późniejszy instygator koronny, powoływany przez Z. Trawicką i H. Wisnera<sup>11</sup>, zamieścił ją w swym piśmie. Zachowała się też niepełna kopia wniesienia dokumentu do akt Trybunału Lubelskiego i kopia w zbiorze Steinwehra<sup>12</sup>. Dokumenty z Archives Nationales w Paryżu, wspomniane akta z kraju, jak również diariusze sejmowe, instrukcje sejmikowe, Volumina Legum są podstawą poniższych wywodów.

Jak wiemy dzięki Komonieckiemu, Mikołaj Komorowski, kasztelanic sądecki, dziedzic dóbr żywieckich w województwie krakowskim, człowiek rozrzutny, a przede wszystkim gwałtownego usposobienia, fatalną gospodarką i nieustannymi zbrojnymi zatargami z sąsiadami doprowadził do rujnacji i zadłużenia dóbr. Próbował wyjść z kłopotów metodą napadów rabunkowych, fałszowania pieniędzy i zaciągania nowych długów. W rezultacie znalazł się w rozpaczliwej sytuacji zupełnie niewypłacalnego dłużnika ściganego przez prawo i wierzycieli i — w odróżnieniu od wpływowych osób — nie dysponującego osobistą pozycją i potęgą pozwalającą lekceważyć tak

<sup>5</sup> A. Boniecki, *Herbarz Polski*, t. 11, Warszawa 1907, s. 5; *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*, wyd. W. Dworzaczek, t. 1, cz. 2, s. 277, przyp. 2 (dalej: ASWPK); A. Przyboś, *Komorowski Mikołaj*, PSB, t. 13, s. 427; Z. Rączka, *Żywieckie Archiwum Komorowskich, Wielopolskich i Habsburgów i jego losy*, „Archeion” 47, 1967, s. 109; *Encyklopedia Historii Gospodarczej Polski do 1945 roku*, red. A. Mączak, Warszawa 1981, t. 2, s. 584.

<sup>6</sup> W. Czapliński, *Konstancja*, PSB, t. 13, s. 601.

<sup>7</sup> *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 2, cz. 1, wyd. W. Przyboś, Kraków 1955, s. 29, przyp. 3 (dalej: ASWK).

<sup>8</sup> W. Czapliński, op. cit.; A. Kersten, *Stefan Czarniecki 1599–1665*, Warszawa 1963, s. 29–30.

<sup>9</sup> Z. Rączka, op. cit., s. 109.

<sup>10</sup> Archives Nationales Paris nr 1309–1311 (Archiwum Państwowe w Krakowie — dalej: APKr-mf. 101723).

<sup>11</sup> „Apologia pro libertate Reipublicae Regni Poloniae [...] to jest dowód jasny z historyjej, zwyczajów, z praw i Konstytucyi Koronnych, że Najjaśniejszemu Królestwu Polskiemu nie godzi ani publicae ani privatim w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim żadnego i żadnym sposobem dostawać ani mieć dziedzictwa”, rkp. Bibl. PAN Kraków 2067, s. 82–187; F. Sierczyński, op. cit., s. 282; J. Ekes, *Lisiecki Andrzej*, PSB, t. 17, s. 452–453; Z. Trawicka, op. cit., s. 53; H. Wisner, *Najjaśniejsza Rzeczpospolita. Szkice z dziejów Polski szlacheckiej XVI i XVII wieku*, Warszawa 1978, s. 89.

<sup>12</sup> Rkp. Bibl. Ossol. 174, k. 51–52 (Komorowski wniósł akt do Trybunału Lubelskiego 29 VII 1624); rkp. Bibl. Uniw. Wrocław, Steinvehr II F 37/2, k. 148–148v.

prawo, jak i wierzycieli. W 1623 r. przegrał w Trybunale Lubelskim proces z głównymi wierzycielami Ryłskimi, którzy na mocy wyroku przejęli dobra żywieckie<sup>13</sup>. Aby pozbyć się kłopotów, posunął się do kroku tyleż radykalnego, co oryginalnego, a mianowicie do odstąpienia dóbr królowej.

Dlaczego jednak królowa, a raczej kryjący się za nią Zygmunt III, przyjęli jego propozycję? Decydowały o tym jak sądzę: po pierwsze – okazja uzyskania w ten sposób dziedzicznych dóbr ziemskich, nie podlegających ograniczeniom odnoszącym się do dóbr królewskich, które traktowano już jako dobra Rzeczypospolitej przywiązane do instytucji monarchy, po drugie — ich rozmiar i fakt, że zajmowały zwarty i znaczny teren na obszarze intensywnego, nowego osadnictwa. Można się było spodziewać, że — po uporządkowaniu i racjonalnym zagospodarowaniu — będą przynosiły znaczne dochody wpływające do prywatnej szkatuły królewskiej. Sądzę nadto, że okolicznościami sprzyjającymi, które królowa i król brali pod uwagę, i które — jak będę się starał wykazać — wykorzystali, były: brak precedensu, a przede wszystkim nieprecyzyjność prawa. We wspomnianym piśmie ulotnym, jak również w instrukcjach sejmikowych i podczas obrad sejmu przewijało się podejrzenie, że istotnym motywem decyzji króla było położenie dóbr przy granicy z państwem Habsburgów. Myślę, że był to chwyt propagandowy, polegający na próbie przekształcenia kwestii w sprawę mającą odniesienie do polityki zagranicznej i spotęgowania w ten sposób przeciwwów wobec zamiarów Zygmunta III.

20 VI 1624 r. wystawiony został dokument zatytułowany „Donatio bonorum Żywiec per Komorowski Serenissime Constantiae Reginae Poloniae”, opatrzony pieczęcią kanclerza wielkiego koronnego Andrzeja Lipskiego, na mocy którego Mikołaj Komorowski „in Żywiec utraque haeres”, kasztelan śląski, „sanis mente et corpore” jak również „non compulsus nec coactus sed mera deliberatione [...] bona sua omnia quod ad actum presentem spectant et pertinent” królowej Konstancji „donavit, inscribit et resignat [...] pura et irrevocabili donatione” z równoczesnym daniem jej „realem intromissionem et actualem pacificam possessionem”. Po tych sformułowaniach zostały imiennie podane wszystkie osady, których dokument dotyczy, jak również nastąpiło stwierdzenie, że obejmuje on wszelkie lasy, rzeki, młyny, jeziora etc. O długach ciążących na dobrach ani słowa<sup>14</sup>. Pod względem formalnym dokument ten, nie wpisany — jak stwierdziłem — do Metryki, był darowizną, co wymaga objaśnienia. W akcie transakcji kupna–sprzedaży dotyczącym dóbr ziemskich zaznaczano zawsze, iż dotychczasowy właściciel w imieniu własnym oraz spadkobierców odstępuje nabywcy połowę dóbr na mocy darowizny, połowę zaś odsprzedaje za określoną w kontrakcie sumę<sup>15</sup>. Chroniło to nabywcę przed ewentualnymi roszczeniami krewnych pozbywcy wynikającymi z prawa retraktu<sup>16</sup>. Użycie formuły darowizny i objęcie nią całości dóbr pozwalało uniknąć kwalifikacji transakcji jako aktu kupna–sprzedaży (prawo zabraniało członkom rodziny królewskiej uzyskiwania dóbr ziemskich tą drogą) przy równoczesnym zabezpieczeniu się przed roszczeniami krewnych Komo-

<sup>13</sup> APPKr. mf. 101723 — Archives Nationales Paris 1310, dok. 84 — wyrok Trybunału Lubelskiego z 7 VIII 1623.

<sup>14</sup> APPKr. mf. 101723 — Archives Nationales Paris nr 1310, dok. 112.

<sup>15</sup> A. Pośpiech, *Majątności na sprzedaż. Szlachecki handel ziemią i przemiany struktury majątkowej w powiecie kaliskim w latach 1580–1655*, Wrocław 1989, s. 17.

<sup>16</sup> P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, t. 2, Lwów 1910, s. 500n.

rowskiego. Król potwierdził akt wystawiony przez żonę 9 VIII 1624<sup>17</sup>. Pertraktacje w tej sprawie rozpoczęły się znacznie wcześniej, o czym świadczy wykaz rejestów dokumentów ilustrujący prawa własności dóbr żywieckich poczynszy od 1476 r., sporządzony w 1622 r., który Komorowski „obiecował oddać do Skarbu, gdzie by doszedł z nim kontrakt o kupno Żywca”<sup>18</sup>.

Dla współczesnych rzeczywiście charakter transakcji nie był tajemnicą. Lisecki wyraźnie nazwał ją „wykupowaniem dóbr szlacheckich”, a w zachowanych instrukcjach sejmikowych z jesieni 1624 r. występują określenia: „kupowanie przez JM Królową dóbr ziemskich”, „kupno Żywca”, „kupno albo darowizna Żywca” itp.<sup>19</sup> Sejmiki z naciskiem używały formy „kupno”, ponieważ taka kwalifikacja prawna dawała podstawę do wystąpienia przeciw królowi z zarzutem łamania prawa.

Kupno dóbr żywieckich miało charakter nieformalny, nieoficjalny. A zatem, o ile mogło być przedmiotem uzasadnionej krytyki odwołującej się do argumentów politycznych lub do poczucia ogólnych zasad czy obyczajów, o tyle — w przypadku przeniesienia sporu na płaszczyznę czysto prawną — powstawała trudność zasadnicza: oficjalny dokument był darowizną. Ta różnica między formalnym a faktycznym charakterem transakcji będzie miała wielkie znaczenie podczas sporów o nią na forum sejmu.

Zanim przejdę do analizy tych sporów i poprzedzających je wystąpień niektórych sejmików w tej sprawie, przedstawię bliżej szczegóły i przebieg transakcji. Dla króla i królowej podstawowe znaczenie miały informacje dotyczące dochodów, które przynosiły dobra żywieckie i wysokość ciężących na nich długów. Komorowski przedłożył zatem „Regest kredytorów moich...”, czyli zestawienie kwot, które jest winien rozmaitym osobom — w sumie 440 000 złp. — oraz „Summariusz prowentów żywieckich z prędką i na domysł koncyptowany w terażniejszym Anni 1624 gospodarstwie plus vel minus”, według którego dochody roczne wynosiły łącznie 36 759 złp.<sup>20</sup> Informacje te zapewne miały wpływ na ostateczną decyzję monarszej pary. Królowa wystawiła Komorowskiemu dokument, w którym określiła swe zobowiązania finansowe wobec niego na 100 000 złp. oraz stwierdziła, że jeśli wyszuka on w województwie krakowskim majątność, „któraby korespondowała sumie tej sta tysięcy” i której właściciel zgodzi się mu ją sprzedać za tę kwotę, wówczas ona wypłaci tejże osobie ową kwotę<sup>21</sup>. Jak widać, Zygmunt III nie miał zaufania do kontrahenta i wybrał taką formę rozwiązania, która pozwalała uniknąć wypłacania pieniędzy do ręki osobie nierzetelnej. Wkrótce znalazło się inne rozwiązanie. Starosta nowotarski, a zarazem wielkorządca krakowski, Stanisław Witowski sedował to starostwo Komorowskiemu<sup>22</sup>. Nastąpiło to niewątpliwie na życzenie króla. Ponieważ nie zachował się akt, na mocy którego to się dokonało, ani też inny ślad, nie znamy warunków, na jakich Witowski ustąpił z Nowego Targu i na jakich przejął go Komorowski. Związek między kupnem dóbr żywieckich a cesją starostwa nowotarskiego jest pewny, o czym świadczy anonimowy list do królowej (zachował się fragment), którego autor ubolewał, że królową „bardzo

<sup>17</sup> APPKr. mf. 101723 — Archives Nationales Paris nr 1310, dok. 110, 176.

<sup>18</sup> APPKr. mf. 101723 — Archives Nationales Paris nr 1310, dok. 60.

<sup>19</sup> AGAD, Grodz. Wiel. Rel. 15, k. 343v; ASWK, t. 2, cz. 1, s. 29; ASWPK, t. 1, cz. 2, s. 119.

<sup>20</sup> APPKr. mf. 101723 — Archives Nationales Paris nr 1309, dok. 95, nr 1310, dok. 113.

<sup>21</sup> APPKr. mf. 101723 — Archives Nationales Paris nr 1310, dok. 124.

<sup>22</sup> Witowski był starostą od 1616 r. K. Chłapowski, *Starostowie w Małopolsce 1565–1668 w: Społeczeństwo Staropolskie* t. 4, red. A. Izydorczyk i A. Wyczański, Warszawa 1986, s. 126; por. też. J. Rafacz, *Dzieje i ustroj Podhala nowotarskiego za czasów dawnej Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1935, s. 77.

w tym kupnie oszukano i sam Komorowski i ci co tę majątność JKMc i raili i zaleceniem jej do tego przywieśli, że tak wiele JKM za nie postąpiła. Nie trzeba było i Nowego Targu dawać, bo nie bardzo wdzięczną łaski JKMc[...] na którym już dziwy czyni czym się najbardziej ludzie urażają”<sup>23</sup>. Podczas lustracji 1636 r. dochody ze starostwa zostały oszacowane na 8312 złp.<sup>24</sup> Było to mniej niż dochody z dóbr żywieckich, ale dla Komorowskiego, jak można sądzić, uwolnienie się od kłopotów z wierzycielami bez konieczności regulowania zobowiązań finansowych wobec nich, jak i od pertraktacji w sprawie kupna dóbr w województwie krakowskim oraz wejście w użytkowanie dóbr przynoszących konkretny niemały dochód było w jego rozpaczliwej sytuacji rozwiązaniem satysfakcjonującym. Wprawdzie prywatne zobowiązanie finansowe królowej zostało zaspokojone przy pomocy cesji dóbr Rzeczypospolitej, ale wszystko dokonało się w sposób nieoficjalny, przy zachowaniu pozorów formalnej zgodności z przepisami prawa.

W Żywcu siedzieli Rylscy i — aby móc przejąć dobra — królowa musiała ich spłacić. Otrzymali oni 25 VII 1624 r. kwotę 175 000 złp., a Jan Rylski w imieniu swoim i swoich braci zrzekł się wszelkich praw do dóbr<sup>25</sup>. Następnie dokumenty te, jak również akt donacji dóbr na rzecz królowej, zostały oblatowane w kancelarii grodu oświęcimskiego<sup>26</sup>. Nie wiadomo, czy i jak królowa spłaciła pozostałych wierzycieli, ale tak czy inaczej, królewska para wyłożyła pieniądze, co dodatkowo tłumaczy, dlaczego król tak uporczywie przeciwstawiał się próbom podważenia transakcji.

Na zlecenie królowej rychło udała się na miejsce specjalna komisja w składzie: Stanisław Witowski, wielkorządca krakowski, Marcin Laskowski, instygator koronny i Krzysztof Czarniecki, dworzanin królewski<sup>27</sup>, ten ostatni z zadaniem objęcia administracji dóbr. Komisja przejęła dobra, jak również wydała ordynację dla miasta, potwierdzoną następnie przez królową<sup>28</sup>.

Szacunkową wysokość dochodów z dóbr żywieckich już znamy. A jaki był ich rozmiar? Akt darowizny wymienia miasto i 47 nazw miejscowych. Porównanie ich z danymi z rejestrów poborowych z lat 1595 i 1609, z wizytacji z 1598 r., z inwentarzy dóbr żywieckich z XVIII w., wydanych przez Franciszka Lenczowskiego, z informacjami Komonieckiego<sup>29</sup>, a także z mapami wskazuje na to, że w siedmiu przypadkach były to nazwy terenowe albo nazwy części wsi. W dobrach było sześć folwarków, w tym jeden z własną nazwą: Węgierska Górka. Patrząc pod tym kątem, ocenić je można jako znaczne dobra, ale trzeba też wziąć pod uwagę fakt, że sześć folwarków na czterdzieści wsi to niewiele oraz że większość tych wsi to małe osady, często niedawno lokowane, o czym świadczy to, że według rejestru poborowego z 1595 r.

<sup>23</sup> APKr. mf.101723 — Archives Nationales Paris nr 1310, dok. 97. Starostą nowotarskim Komorowski był już 9 XI 1625 — *ibid.*, dok. 96. O związku między tymi sprawami napisał A. Komoniecki, *op. cit.*, s. 138.

<sup>24</sup> AGAD, L.XVIII, 23, k. 104. Jako zastawione w tzw. starych sumach nie było wcześniej lustrwane.

<sup>25</sup> APKr. mf. 101723 — Archives Nationales Paris nr 1310, dok. 108, 126.

<sup>26</sup> APKr. mf. 101723 — Archives Nationales Paris nr 1310, dok. 115, 121.

<sup>27</sup> A. Komoniecki, *op. cit.*, s. 142–150.

<sup>28</sup> *Materiały do dziejów miasta Żywca*, wyd. F. Lenczowski, Kraków 1957, s. 96–114.

<sup>29</sup> Rkp. Bibl. Czart. 329; AGAD ASK IV, 48; wypisy z wizytacji w posiadaniu Zakładu Atlasu IH PAN; *Inwentarze dóbr żywieckich z XVIII wieku zawierające obciążenia feudalne ich ludności*, wyd. F. Lenczowski, Żywiec 1980; A. Komoniecki, *op. cit.*, s. 18–19; w AGAD, L.XVIII, 4, k. 276–289v znajduje się krótkie wyliczenie kategorii dochodów z dóbr żywieckich, nie zawierające żadnych liczb, a w tzw. Metr. Lit. IV B 7, k. 335–342 wykaz dochodów z 1629 r. obejmujący wyłącznie intratę ze zbóż i innych roślin. Według A. Komonieckiego, *op. cit.*, s. 158 w „państwie żywieckim” było 910 dymów.

w tzw. państwie żywieckim było zaledwie 50 łąnów, 6 młynów, 26 zagrodników i 18 komorników. Opinia szlachecka nie mogła znać ani wysokości dochodów podanej królowej, ani liczby wsi i folwarków tworzących dobra, można się jednak domyślać, że szlachta – zwłaszcza ta mieszkająca w województwie krakowskim — zdawała sobie sprawę z tego, że są one znaczne.

Sejmiki przedsejmowe z jesieni 1624 r. zaprotestowały przeciw pozyskaniu przez królową dóbr żywieckich. Najbardziej stanowczo uczynił to, ze zrozumiałych względów, sejmik proszowski (proszowski). Nie tylko uznał on kupno dóbr żywieckich za sprzeczne z prawem, ale i niebezpieczne ze względu na ich położenie w „miejscu takim pogranicznym między sąsiadami tak potężnymi i w oczu właśnie stołecznego miasta, gdzie sedes jest R.P.” i domagał się unieważnienia transakcji<sup>30</sup>. Również sejmik średzki uważał ją za sprzeczną z prawem, ale nie żądał jej anulacji, lecz zastrzeżenia, by „te dobra in exemptione zostawały pro Republica albo nobilitate”, to znaczy zmiany charakteru prawnego na sprzedaż z prawem odkupu<sup>31</sup>. Jeśli chodzi o inne sejmiki koronne, których instrukcje się zachowały, w sprawie głos zabrały gostyniński i wieluński, pierwszy domagając się skasowania transakcji, drugi zgłaszając taki sam postulat, co sejmik średzki<sup>32</sup>. W instrukcjach czerskiej, rożańskiej i nurskiej nie ma ani słowa o prezentowanej sprawie, co jest wymowne zważywszy na fakt, że szlachta mazowiecka znana była z regalistycznego nastawienia.

Podczas sejmu 1625 r. posłowie sformułowali egzorbitancje, wśród których znalazła się również dotycząca dóbr żywieckich. Ich nabycie przez królową zostało określone jako pozostające w sprzeczności z prawami i zwyczajami. Mimo to, kierując się względami na „powolność wiernych poddanych” i „dobry afekt” wobec królowej, zgodzono się, by użytkowała sporne dobra pod warunkiem, że tak ona, jak i jej następcy będą nimi zarządzali za pośrednictwem „narodu polskiego szlachcica dobrze osiadłego w tym województwie, w którym te dobra leżą”, który będzie wypełniał wszystkie obowiązki starosty z wojskowymi włącznie, a podobne transakcje będą na przyszłość zakazane<sup>33</sup>. Innymi słowy posłowie domagali się włączenia dóbr żywieckich do zasobu królewskich, ponieważ uznanie ich za dziedziczne byłoby — według nich — uszczupleniem stanu dóbr szlacheckich. Skoro widzieli konieczność uchwalenia zakazu dokonywania takich transakcji, znaczy to — moim zdaniem — że uznawali, iż obowiązujące prawo go nie zawiera, a pośrednio, że sprawa ma charakter precedensowy. Król, powołując się na konstytucje sejmów z lat 1562 i 1565, odpowiedział, że nie uważa „donationem Żywca” za sprzeczną z prawem. Oświadczył ponadto, że królowa mianuje „szlachcica osiadłego, który insze onera inszymi feret”<sup>34</sup>.

Jak ocenił Andrzej Domański, autor nie publikowanej monografii sejmu 1625 r., była to ze strony Zygmunta III propozycja kompromisu, który polegać miał na tym, że król ustąpi w sprawie warunków, jakie ma spełniać administrator dóbr, a posłowie zgodzą się na pozostawienie ich w rękach królowej<sup>35</sup>. Moim zdaniem, zanim się

<sup>30</sup> ASWK, t. 2, cz. 1, s. 29.

<sup>31</sup> ASWPK, t. 1, cz. 2, s. 191.

<sup>32</sup> Rkp. Bibl. Nar., BOZ 1809, s. 450–451; AGAD, Wiel. grodz. rel. 15, k. 343v.

<sup>33</sup> Rkp. Bibl. PAN Kórnik 338, k. 71–72; AGAD, Arch. Radziwiłłów (dalej AR) VI–II, 49, k. 73–74; Arch. Publ. Potockich 31/II, k. 609–610, 640–641.

<sup>34</sup> Rkp. Bibl. PAN Kórnik 338, k. 74: 341, k. 10v; AGAD, AR VI–II, 49, k. 76; Arch. Publ. Potockich 31/II, k. 615–616, 645.

sformułuje opinię w tej kwestii, należy przeanalizować konstytucje powołane przez Zygmunta III. Pierwsza z nich z 1562/63 r., zatytułowana „Dobra na króla przypadające”, głosiła, że wszelkie dobra, które przypadły królowi w drodze konfiskaty, za uchylenie się od służby wojskowej, z tytułu kaduka, darowizny lub zapisu, będzie mógł on i jego następcy „szafować i dawać wedle woli naszej. A wszakże tylko Polakom stanu szlacheckiego, dla nieumniejszania służby wojennej”. Ze sformułowania nie wynika, że dobra pozyskane przez Zygmunta Augusta we wspomnianych okolicznościach miały się automatycznie stać królewskimi. Z kolei konstytucja z 1565 r. „Rzeczy zapisane albo darowane Królowi Jego Miłości” nawiązywała do poprzedniej, zawierając stwierdzenie, że jej postanowienia dotyczyć mają także dóbr, które przypadną królowi w takich okolicznościach w przyszłości i że będzie mógł je przyjmować i „o nie czynić prawem przystojnym”<sup>36</sup>.

Skoro z tekstów tych konstytucji nie wynikał wprost nakaz włączania do królewskich dóbr darowanych monarchie, król mógł uznać i uznać, że potraktowanie dóbr żywieckich jako dziedzicznych w ręku rodziny panującej nie jest sprzeczne z prawem. Ale opinia szlachecka mogła uznać, że dziedziczne dobra dynastyczne położone w granicach Rzeczypospolitej, mimo iż nie wyodrębnione jako osobna jednostka terytorialna, oznaczają próbę wzmocnienia pozycji króla wobec szlachty, a także naruszenie równowagi międzystanowej ze szkodą dla stanu szlacheckiego. Nic więc dziwnego, że pociągnięcie Zygmunta III spotkało się z protestem, zrozumiałym ze względu na nadwrażliwość szlachty, jeśli chodzi o poczucie zagrożenia jej wolności, a nieuzasadnionym — moim zdaniem — gdy mowa była o sprzeczności z prawem, ponieważ — z formalnego punktu widzenia — była to darowizna. Uznać jedynie można, że naruszone zostało prawo zwyczajowe, wedle którego posiadanie przez panującego dziedzicznych dóbr w granicach Rzeczypospolitej uchodziło za niedopuszczalne. Ponieważ podstawowe żądanie posłów, to znaczy uznanie dóbr żywieckich za królewskimi, nie zostało spełnione, nie była to propozycja kompromisu. I tak została potraktowana przez posłów. A ponieważ odpowiedzi królewskie na inne punkty egzorbitancji uznali również za niesatysfakcjonujące, postanowili — po specjalnym głosowaniu, którego sumariusz się zachował — że nie przystąpią do uchwalania konstytucji. W tej sytuacji sejm rozszedł się bez żadnych uchwał<sup>37</sup>.

Konfrontację racji króla i posłów w tej kwestii należy potraktować jako przykład sporu o interpretację prawa, a także o to, co jest ważniejsze: sucha litera prawa czy jego duch, na punkcie przestrzegania którego — zwłaszcza gdy chodziło o ewentualne zagrożenie wolności — opinia szlachecka była przewrażliwiona.

Spór o dobra żywieckie toczył się w szerszym kontekście politycznym, był fragmentem zatargu króla z izbą poselską, wspieraną przez Krzysztofa Radziwiłła i Krzysztofa Zbaraskiego. Dotyczył on królewskich planów wojny zaczepnej ze Szwecją. Stanowczy sprzeciw wobec nich był zasadniczym powodem rozejścia się sejmu bez uchwał, zwłaszcza bez uchwalenia poborów. Kwestia żywiecka — podobnie jak

<sup>35</sup> A. Domański, „Niezwyczajny sejm 1625 roku”, Opole 1983 (mps Biblioteki Uniwersytetu Opolskiego nr 233), s. 224.

<sup>36</sup> VL II, s. 19, 47–48.

<sup>37</sup> Rkp. Bibl. PAN Kórnik 341, k. 10v–12; por. też manifest posłów województwa krakowskiego, ASWK., t. 2, cz. I, s. 40–41.

sprawa nominacji królewicza Jana Alberta na biskupstwo warmińskie, sprawy mennicy, ekonomii itd. — odegrały rolę dodatkowych punktów zapalnych<sup>38</sup>.

Przed rozjechaniem się do domów posłowie spisali tekst zatytułowany „Manifestacja in modum protestationis ratione podanych exorbitancji uczynionych od niektórych posłów”<sup>39</sup> zawierający postulaty dotyczące tych punktów spornych, które ich autorzy potraktowali jako oficjalny powód do odmowy podjęcia jakichkolwiek uchwał. Jeśli chodzi o kwestię żywiecką, domagali się, by wobec dóbr żywieckich zostały zastosowane postanowienia konstytucji „De bonis Regalis Majestatis” z 1540 r. Znajdowało się w niej przypomnienie, że królewszczyzny użytkowane przez królową Bonę pozostają własnością Rzeczypospolitej, ich alienacja jest niedopuszczalna, nie wolno ich obsadzać obcokrajowcami, a po śmierci królowej powrócą do dyspozycji króla<sup>40</sup>. Przywołanie tej właśnie konstytucji było silnym zaakcentowaniem sprzeciwu wobec traktowania przez króla dóbr żywieckich jako prywatnej własności jego żony oraz próbą poszukiwania takiej prawnej podstawy kwestionowania postępowania monarchy, która byłaby odpowiedniejsza niż wspomniane konstytucje sejmów z lat 1562 i 1565 dotyczące praw króla, a nie królowej.

30 III 1625 r. królowa mianowała zarządcą dóbr żywieckich Krzysztofa Czarnieckiego, z określeniem „administrator bonis nostris haereditariis Żywiec”. To sformułowanie, podobnie jak nakaz, by uiszczal pobory oraz wszelkie opłaty „que de iure aut consuetudine ex bonis haereditatisque nobilitatibus in Regno hoc praefecieri solvent et debent”<sup>41</sup>, nie mówiąc już o braku jakichkolwiek obciążeń na rzecz skarbu w Rawie, świadczą wymownie o tym, że król i królowa konsekwentnie stali na stanowisku, iż są to dobra dziedziczne a nie publiczne. Czarniecki został więc administratorem z obowiązkami analogicznymi do tych, którym podlegali administratorzy wyznaczani przez wielkich właścicieli ziemskich. Spotykane w literaturze określanie go jako starosty żywieckiego jest wobec tego niesłuszne<sup>42</sup>. Obie strony sporu pozostały zatem przy swoim zdaniu. Konflikt był nadal otwarty.

W 1625 r. powstało i krążyło wspomniane pismo ulotne pióra Andrzeja Lisieckiego. W obszernym wywodzie stwierdził on przede wszystkim, że kupno dóbr żywieckich przez królową uderza w fundament, na którym zawisły prawa i swobody koronne. Zrelacjonował okoliczności, które zmusiły Mikołaja Komorowskiego do odstąpienia dóbr królowej i podał in extenso akt ich darowizny na rzecz królowej. Przytoczył następnie tekst wspomnianej konstytucji z 1565 r., a także teksty innych konstytucji poczynając od postanowień z czasów Władysława Warneńczyka dotyczących dóbr wielkorządowych, przez ustawodawstwo Kazimierza Jagiellończyka, aż do postanowień sejmów egzekucyjnych. Poprzednicy Zygmunta III wyrzekli się w nich traktowania dóbr królewskich niczym dziedzicznych, uznając je za państwowe oraz — jego zdaniem — zrzekli się na rzecz Rzeczypospolitej wszelkich praw do posiadania w przyszłości jakichkolwiek dziedzicznych dóbr ziemskich. Przywołał też wspomnianą konstytucję sejmiku 1540 r. i w końcu orzekł, że posiadanie przez panującego

<sup>38</sup> H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, Warszawa 1991, s. 191–192.

<sup>39</sup> Rkp. Bibl. PAN Kórnik 338, k. 78–79; AGAD, AR VI–II, 49, k. 80–81; Archl. Publ. Potockich 31/II, k. 621–622.

<sup>40</sup> VL I, s. 273; A. Sucheni–Grabowska, *Odbudowa domeny królewskiej w Polsce 1504–1548*, Warszawa 1967, s. 141.

<sup>41</sup> AGAD, Metryka Koronna 173, k. 114–115.

<sup>42</sup> Np. E. Latacz, *Czarniecki Krzysztof*, PSB, t. 4, s. 206; A. Kersten, op. cit., s. 29–30.



dziedzicznych dóbr ziemskich stawia pod znakiem zapytania wolność elekcji, grozi rozczłonkowaniem (*dismembratio*) kraju, uderza w zasadę równości stanów, narusza prawo stanu szlacheckiego do wyłączności dziedzicznego posiadania dóbr ziemskich — jednym słowem podważa „*fundamenta principalissima libertatum Regni Poloniae*”. Wywody swe podbudował powołując się na rozmaite autorytety rodzime (np. Stanisław Orzechowski) i obce (np. Jean Bodin)<sup>43</sup>. W podtekście wyczuwalna jest sugestia, że król dąży do wzmocnienia dynastii, a może nawet do dziedziczności tronu. Brak natomiast podejrzeń, że monarcha zamierza wykorzystać dobra żywieckie dla wzmocnienia związków politycznych z Habsburgami na niekorzyść Rzeczypospolitej.

W sumie uznać można tekst Lisieckiego za propagandową próbę oddziaływania na opinię szlachecką zaniepokojoną wejściem królowej w posiadanie dóbr ziemskich, po to by — zmobilizowana celowo przesadnie, niemal histerycznie wyeksponowanymi, rzekomymi zagrożeniami dla jej praw — skutecznie wystąpiła przeciw królowi i doprowadziła do rozstrzygnięcia tej i innych spraw w myśl swoich postulatów. Jest to też przykład wmawiania opinii, że w prawie stanowionym znajdują się zakazy dotyczące faktu, który przecież był tylko naruszeniem prawa zwyczajowego, a także przykład na to, jak różna mogła być interpretacja prawa w zależności od interesów czy od prawdziwego lub wymyślanego zagrożenia dla uprzywilejowanej pozycji.

Niektóre koronne sejmiki przedsejmowe z jesieni 1625 r. zabrały głos także i sprawie żywieckiej. Spośród znanych instrukcji sejmikowych teksty jej dotyczące znalazłem tylko w proszowickiej, średzkiej i łęczyckiej<sup>44</sup>. Sejmik proszowicki domagał się, by w stosunku do kupna dóbr żywieckich zostało wyegzekwowane prawo, zdaniem sejmiku naruszone, a w razie gdyby to nie nastąpiło, posłowie mieli zaprotestować na piśmie „in facie R.P.” z podpisem marszałka poselskiego. Sejmik średzki ograniczył się do żądania, by dobra żywieckie uznane były za podlegające wykupowi przez Rzeczpospolitą lub osobę prywatną. Najostrzej wystąpił sejmik łęczycki, który zalecił swym posłom, by do niczego nie przystępowali, dopóki sprawa tych dóbr nie zostanie pomyślnie załatwiona. Domagał się on też osobnej konstytucji zabraniającej królowi kupowania dóbr szlacheckich.

Podczas sejmu 1626 r. posłowie sformułowali egzorbitancje, w których w punkcie dotyczącym dóbr żywieckich stwierdzili jeszcze raz, że nabycie ich przez królową jest bezprawne. Zażądali, by podlegały one wykupowi, a do tego czasu, by „tych dóbr alienacja od Rzeczypospolitej żadna *ratione et modo* być mogła” to znaczy, by do czasu wykupu były traktowane jak dobra Rzeczypospolitej, a nie jako dziedziczne. Postulowali, by królowa „likwidowała” (ujawniła przez przedstawienie kwitu) sumę uiszczoną za dobra żywieckie, co równałoby się publicznemu i formalnemu uznaniu, że było to kupno, a nie darowizna<sup>45</sup>. Jan Kwak, autor monografii sejmu warszawskiego 1626 r., zdaje się sugerować, że tekst ten świadczy o obawach, iż te pograniczne dobra mogą przejść w przyszłości do Habsburgów<sup>46</sup>. Jest to, moim zdaniem, interpretacja niesłuszna, chodziło bowiem o alienację w sensie prawnym, a nie terytorialnym. Do podanych wyżej postulatów posłowie dołączyli życzenie zgłoszone na poprzednim sejmie, by

<sup>43</sup> Zob. przyp. 11.

<sup>44</sup> ASWK, t. 2, cz. 1, s. 47; ASWPK, t. 2, cz. 2, s. 191; Bibl. PAN Kraków 8327, k. 226.

<sup>45</sup> Rkp. Bibl. PAN Kórnik 338, k. 117–118; AGAD, AR VI–II, 49, k. 120–121; Bibl. Uniw. Wrocław, Steinwehr II F 37/2, s. 170–171.

<sup>46</sup> J. Kwak, *Sejm warszawski 1626 roku*, Opole 1985, s. 93.

dobrami zarządzał starosta z obowiązkami określonymi przez wspomnianą już konstytucję z 1540 r. W sumie była to zgoda na pozostawienie dóbr żywieckich w rękę królowej, ale obwarowana warunkami zmieniającymi ich status prawny.

W odpowiedzi król stwierdził ponownie, że donacja dóbr żywieckich królowej nie została dokonana z naruszeniem prawa i oświadczył, że gotów jest zgodzić się, by po wymarciu potomstwa królowej dobra te mogły być wykupione przez Rzeczpospolitą i przyłączone do dóbr wielkorządowych. Zadeklarował też, że osoba mianowana przez królową została zobligowana do respektowania wszelkich świadczeń i zobowiązań należnych z dóbr ziemskich<sup>47</sup>. Jak widać, chciał zachować prawa dziedziczne na dobrach żywieckich w zamian za przyrzeczenie odpłatnego przekazania ich do dyspozycji skarbu publicznego po wymarciu dynastii. Przedłożył też posłom „Zapis Pana Krzysztofa Czarnieckiego starosty Królowej JM żywieckiego” z 28 VII 1625 r. wraz ze swą aprobatą z 30 I 1626 r., zawierający zobowiązania Czarnieckiego<sup>48</sup>.

Posłowie wyrazili w odpowiedzi zadowolenie ze zgody króla na uznanie dóbr za podlegające wykupowi, ale zażądali, by były one uznane za „mere regalia” od razu, a nie w przyszłości, i domagali się, by — ze względu zwłaszcza na ich pograniczne położenie — Czarniecki stosował się do przepisów zawartych w konstytucji z 1540 r. Nie zgodzili się także, by w przyszłości dobra żywieckie zostały przyłączone do wielkorządowych. Domagali się ponadto, by król zobowiązał się, że ani on, ani jego następcy nie będą w jakikolwiek sposób wchodzić w dziedziczne posiadanie dóbr ziemskich. Na postulaty poselskie król odpowiedział podtrzymując przekonanie o legalności nabycia dóbr oraz zamiar przyłączenia ich w przyszłości do wielkorządów. Zakomunikował przy tym, że zobowiązania Czarnieckiego zawarte są we wpisie do Metryki. Potwierdził też w osobnej deklaracji sygnowanej — co warte podkreślenia — jako wspólne oświadczenie króla i senatu, że uznaje dobra za podlegające wykupowi i obowiązkom takim, jak dobra ziemskie, w tym także i sądowym. Na tym dyskusja się skończyła, ponownie bez rozstrzygnięcia<sup>49</sup>. Uważam, że król wyszedł nieco naprzeciw wnioskowi poselskiemu godząc się na podległość dóbr wykupowi, ale nie ustąpił w kwestii zasadniczej, to znaczy nie uznał dóbr za królewskie, a transakcji ich nabycia za nieprawą, jak również nadal uchylał się od zgody na wprowadzenie zakazu posiadania przez monarchę dziedzicznych dóbr ziemskich.

Wydawałoby się, że w tym stanie rzeczy sejmiki, a zwłaszcza proszowicki, będą do tej kwestii uporczywie wracały i że będzie ona przedmiotem debat na kolejnych sejmach. Stało się jednak inaczej, prawdopodobnie z powodu wojny ze Szwecją, także ze względu na inne, bardzo ważne problemy absorbujące wówczas opinię publiczną. Spór odżył dopiero, i to na krótko, podczas sejmu warszawskiego 1629 r., kiedy to wśród egzorbitancji przedłożonych przez izbę poselską znalazł się punkt dotyczący dóbr żywieckich, zredagowany identycznie jak trzy lata wcześniej. W odpowiedzi król zgłosił gotowość odstąpienia dóbr, ale dopiero po śmierci królowej i z warunkiem, że będzie je mogła nabyć Rzeczpospolita lub osoba prywatna<sup>50</sup>. Odpowiedź królewska nie wywołała dalszej dyskusji i nastąpiła przerwa aż do sejmu 1631 r.

<sup>47</sup> Rkp. Bibl. PAN Kórnik 338, k. 122; AGAD, AR VI-II, 49, k. 125.

<sup>48</sup> AGAD, AR VI-II, 49, k. 129–132.

<sup>49</sup> Rkp. Bibl. PAN Kórnik 338, k. 132–133, 136, 141; AGAD, AR VI-II, 49, k. 136–137, 140, 145–146.

<sup>50</sup> A. Filipczak-Kocur, op. cit., s. 46,48.

Podczas tego sejmiku doszło do uchwalenia konstytucji p.t. „O dobrach Żywieckich”. Zawierała ona zgodę na użytkowanie tych dóbr przez królową na dotychczasowych warunkach z zastrzeżeniem, że podlegają one wykupowi bądź z jej rąk, bądź z rąk jej potomstwa przez Rzeczpospolitą lub osobę prywatną za kwotę 600 000 złp. Jeśli wykupi je Rzeczpospolita, staną się królewską pozostałością w dyspozycji skarbu koronnego, a jeśli uczyni to osoba prywatna, kwota wykupu ma być potraktowana jako przychód publiczny<sup>51</sup>. Wymieniona konstytucja łącznie z dwoma innymi, zatytułowanymi „Starostwa Brodnickie i Golubskie” (legalizowała ich użytkowanie przez królową) i „Warmia” (uprawomocniała objęcie tego biskupstwa przez królewicza Jana Alberta)<sup>52</sup> była — wedle ustaleń Jana Serejki — elementem przetargu. Polegał on na tym, że w zamian za potwierdzenie przez króla konstytucji z 1607 r. i dyplomu z tegoż roku, dotyczących wolnej elekcji, sejm ustąpił monarche w sprawach zabezpieczenia przyszłości jego żony i synów<sup>53</sup>.

Wobec kiepskiej sytuacji finansowej Rzeczypospolitej możliwość wykupienia dóbr przez skarb publiczny była raczej teoretyczna. Prędkiego pojawienia się chętnego dysponującego kwotą 600 000 złp. też nie należało się spodziewać. Królowa wkrótce zmarła i w atmosferze współczucia królowi oraz — wobec pogarszania się stanu jego zdrowia — przewidywania rychłego kresu jego panowania, nikt nie upomniał się o wykup dóbr przez Rzeczpospolitą. Nikt też nie protestował, gdy — w ramach rozliczeń wewnątrzrodzinnych — przeszły one w ręce królewicza Karola Ferdynanda, biskupa wrocławskiego, by w nich pozostać do jego śmierci<sup>54</sup>. Opinię szlachecką uspakajał zapewne fakt, że przewidywany powszechnie na następcę tronu królewicz Władysław, jako pasierb królowej Konstancji, nie miał żadnych praw do dóbr żywieckich.

Ugoda, którą zakończył się spór, została przez króla osiągnięta metodą wykorzystania faktu, że formalnie królowa weszła w posiadanie dóbr drogą darowizny, a nie kupna, co pozwalało kwestionować argumentację prawną przeciwników oraz odwołania sporu do momentu, kiedy to — wykorzystując wyciszenie nastrojów antykrólewskich w izbie poselskiej wywołane stanem jego zdrowia — mógł zawrzeć przetarg polityczny. Kompromis satysfakcjonował króla, który uzyskał to czego chciał w zamian za ustępstwo i tak nieuniknione. Przyszło mu je uczynić tym łatwiej, że właśnie nastąpiła znaczna poprawa jego chłodnych dotąd stosunków z najstarszym synem.

Przebieg tej sprawy i argumenty wysuwane podczas jej trwania są, z jednej strony, ciekawym przyczynkiem do kwestii pojmowania przez szlachtę fundamentu jej praw, a z drugiej, ilustracją sporych, jak się okazuje, możliwości Zygmunta III podejmowania niepopularnych działań w celu wzmocnienia pozycji rodziny królewskiej i doprowadzenia ich do sukcesu. Jest to zarazem jeden z przykładów, na podstawie których można wykazać, że w pierwszej połowie XVII w. zakres władzy wykonawczej monarchy był jeszcze znaczny.

<sup>51</sup> VL III, s. 319. Kwotę tę podał Piasecki (zob. przyp. 3) jako cenę, którą królowa miała zapłacić Komorowskiemu, co jest wynikiem opisywania zdarzeń po latach.

<sup>52</sup> VL III, s. 319.

<sup>53</sup> J. Serejka, op. cit., s. 119–120.

<sup>54</sup> A. Komoniecki, op. cit., s. 163, 194.

### Summary

In 1624, Queen Konstancja, wife of Zygmunt III, purchased from Mikołaj Komorowski the Żywiec landed estates located in the Cracow voivodeship. The estates contained one town and 40 villages, and encompassed an area of intensive new settlement, ruined by excessive exploitation and burdened with debts. Nonetheless, the annual income was estimated at almost 37 000 zlotys. Since the monarch and his family were unable to buy landed estates, the transaction was recorded as a donation. The law did not forbid such donations to the monarch and his relatives as well as the obligation of including property obtained in this manner to the resources of public estates. This is the reason why protests voiced by the land diets against the transaction and the treatment of the Żywiec estates as the hereditary property of the royal family, mentioned by the land dietines and during the debates of several parliamentary sessions, were unjustified in formulating a charge of violating the law. The issue at stake concerned the infringement of common law. The controversy pertaining to the interpretation of the law and, more important, the letter of the law or its spirit, lasted for several years and ended in a compromise. The latter consisted in the agreement expressed by the Sejm for the utilisation of those estates by the queen and her successors as hereditary, with the reservation that after the extinction of the dynasty they were to be purchased by private persons or the treasury of the Commonwealth. In return, the king made a concession, which was unavoidable as regards legislation and which dealt with free election; namely, he confirmed the constitution and diploma of 1607. The course of this controversy and the presented arguments are, on the one hand, an interesting contribution to the comprehension by the gentry of the foundation of its rights, and, on the other hand, an illustration of the apparently extensive capabilities of Zygmunt III to embark upon unpopular undertakings in order to reinforce the position of the royal family and assure their successful completion. At the same time, it is one of the examples which enable us to demonstrate that in the first half of the seventeenth century the range of the executive authority of the monarch still remained considerable.

(transl. A. Rodzińska-Chojnowska)